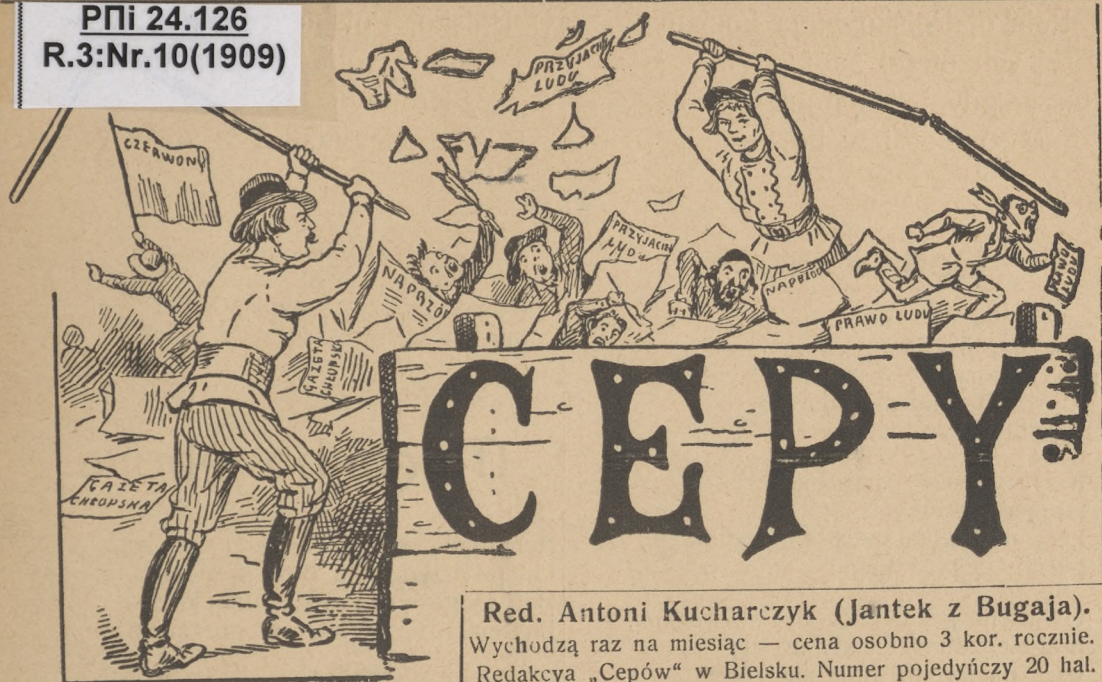


РПі 24.126
R.3:Nr.10(1909)



Red. Antoni Kucharczyk (Jantek z Bugaja).
Wychodzą raz na miesiąc — cena osobno 3 kor. rocznie.
Redakcja „Cepów” w Bielsku. Numer pojedynczy 20 hal.

O Polsko, Polsko moja kochana!

O Polsko, Polsko moja kochana
Wstań z grobu, wstań!

Weźmij moc cudu z rąk Niebios Pana,
W potęgde stań!

O Polsko, Polsko moja kochana,
Męki swe skróć,

Niechaj krwawiąca przyschnie ci rana,
Kajdany zrzuc!

O Polsko, Polsko moja kochana,
Dzieciom chleb daj,

By ich nie ciągała gdzieś dal nieznana,
Tu im zrób raj!

O Polsko, Polsko moja kochana,
Nieć światło, nieć,

I w każdej chacie we łzach skapana,
Ludowi świeć!

O Polsko, Polsko moja kochana,
Pokrzep tę brać,

która niezgodą ciąga targana,
Nie zdoła wstać!

O Polsko, Polsko moja kochana,
Zwycięstwem brzmij!

Pokój i sława tobie od Pana,
Na wieki żyj!

O Polsko, Polsko moja kochana,
Tych otrzej znój,
Którzy, gdy byłaś poniewierana,
Mężnie szli w bój!

O Polsko, Polsko moja kochana,
Znów wolną bądź! —
A Ty, Królowo Niepokalana,
Narodem rządz! *Józef Nocek.*

Będzie krach.

Jaś Stapiński to polityk,
taki mądry, że..... aż strach!
Ale często mu się zdarza,
z polityką zrobić... krach!

Krzyczy dużo i gardłuje,
łapie durniów na swój lep.
Lecz niewielka to w tem sztuka,
potrafi ją lada kiep!

Gwałtem Jaśko chce być..... *wielkim*,
pragnie zdumieć cały świat;
więc na stromą pnie się górę,
choć nieraz już z niej spadł.

Coś „*słowiańska unia*“ wlaźła
w łeb Jaśkowi, kieby klin;
męczy biedak mózgownicę,
aby spłodzić... *wielki(!)* czyn.

Krzyczy, wichrzy i warcholi,
w ciuciubabkę ślepą gra,
solidarność łamię w „*Kole*,“
a szwab z tego korzystać ma!

Ejże, Jaśku, na bok z łapą,
zmityguj się, obniż głos;
nie patrz ciągiem tak ku górze,
bo ci słońce spali... nos!

Chciej zrozumieć, że twe czyny,
to.... kichnięcie — a nie.... grom.
Ludziska się śmieją z ciebie,
lud zaś stratę ma i srom!

Temu, kto krzyk, blichtr i blagę
za bojową obrał broń,
czapką błazna — nie wawrzynem,
zdobią ludzie zawsze skroń.

Jaś Stapiński, choć polityk,
taki mądry, że aż... strach;
jednak robi z polityką
bardzo rychło.... *brzydki krach!*

Ktoś.

Macocha chora.

Ach biada, biada, Macoszka chora..
Od lat trzydziestu dusi ją zmora,
Boli ją głowa, język, żołądek,
I tyłem idzie wciąż... nieporządek.

Chce coś wymówić, — w język się uje,
Chce uszyć szaty — ręce wciąż kluje,
Jej całem ciałem chroboce febra
Choć żółte wstążki dali na żebra.

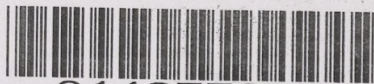
Jeden z doktorów wziął papier z półki,
I przepisał jej wschodnie pigułki
I gdy je z jadła, — tak rum,.. z nóg spada,
Cztery miesiące sobą nie włada.

A gdy już nad nią śmierć macha kosą
Z kliniki weksel podpisać niosą,
Na milionów pięćdziesiąt cztery....
Tak czuwa nad nią przyjaciel szczerzy...
Józef Nocek.

„Wisła“.

Jaś Stapiński człowiek sławny w ro-
zmaitem przemyśle... Chciałby wszystkich
głupich chłopów, wykapać w swej „Wisła“;
ale on sam w niej się kąpać to nie miał
ochoty, tylko w morzu obmył swoją brudną
skórę — z cnoty... *Jantek z Bugaja.*

ЛННБ України ім. В. Стефаника



014877891

Rzetelny Bartek.



Ciężkie teraz, ciężkie czasy!
Wziął trzy stówki Bartek z kasy
Na podatki i na raty —
Różne inne asygnaty...
Wziąwszy, idzie wesół z miasta,
Co karczmiśko wódkę chlasta,
Śliwownicę... imbierówkę,
Kwaśną z mocną bretnalówkę.
Na przekąskę różne wety,
Gęś pieczona, galarety.
To sardynki na oliwie,
Ręczyciele jedzą chciwie...
Bartek płaci kieśnią brzeczy:
— „Żydzie dawaj wódki więcej!
Śliwownicy, szabasówki,
Dziś do djabła mam gotówki!
Aż mi na dół ciągnie spodnie,
Mógłbym hulać dwa tygodnie!
Bom gospodarz co się zowie!

Jedzcie pijcie kumotrowie!
(Śpiewa dzwoniąc pieniędzmi w kieszeni)
„Pieniński, talary skądbyście się brały
„Żeby na was rączki me nie pracowały!
„Pieniński, talary z kalwaryjskiej kasy
„Kaj się podziały, moje dawne casy!
„Pieniński, talary ze scyrego śrybła,
„Miałem styry konie, dziewięćoro bydła!
„Pieniński, talary, stówki papierowe,
„Mam ślepą kobyłę, jedną starą krowę!
„Pieniński talary, brzeczcie w kieszeni,
„Całą gospodarkę wszyscy djabli wzieni!
— Żydzie parchu, ty zebraku,
Dawaj trzy litry araku,
Liter cystej śliwownicy,
Zadnią nogę z jałowicy.
Liter wina starej kupię
Uciesimy się w chałupie.
Rażno żydzie, ty beczelny!
Jo jest Bartek, chłop zetelny!

Jantek z Bugaja.

Żyd i pajak.

Gdy raz wieczorem
Już po szabasie
Usiadł sobie żydek
Przy swym szynkwasie,
Zoczył go pajak
I widząc, że drzemie,
Rzekł: „Jak się masz miły
Bracie Chaimie!
Wszak cel na świecie
Jednaki mamy,
Na łatwą zdobycz
Chytrze czychamy,
W stawianiu siideł
Jesteśmy zuchy,
Ty łowisz ludzi
Ja łowię muchy.
Przy tem jednakie
Mamy sumienie,
Ja krew wysysam,
Ty ludzkie mienie.
Dobrze nam razem,
Choć świat z nas szydzi
Górą pajaki —
Niech żyją żydzi!
Jan Bednarski ze Zwięzycy.

Co się w naszej wiosce dzieje?

Gmina Krzywańce jest dosyć duża:
Trzysta sześćdziesiąt liczy numerów,
Lecz z nich część ósma prawie odpada
Na izraelskich szachermacherów.

Jest tutaj kościół, cerkiew i szkoła,
Karczma, co stoi blisko kościoła:
Jest też i gminna szanowna rada:
Wójt i kmotców jego gromada.

Cztery trafiki i straż ogniowa,
Strażnica, którą jeszcze przed rokiem
Stawiać zaczęto, lecz jej budowa
Prawdziwie żółwim sunie się krokiem.

Otóż tu jeszcze nadmienić muszę,
Przy tej strażnicy sławnym budynku,
Który ma gminę tyle kosztować,
Jakby to jaki ratusz był w rynku.

Drzewo w nim mądrze jest wyszukane,
Bo przez samego wójta dobrane,
Albowiem jest to drzewo sosnowe,
Co ledwie pięć lat postoi zdrowe.

Więc przy szacownym tym materyale,
Wójt i furmani i liwerował,
Lecz z gminą naszą pieprzno i słono
Za ono drzewo się porachował.

A trzaski, które miał obowiązek
Na korzyść gminy dać zlicytować,
On wołał zwędzić i pokryjomu
Przez trzy tygodnie w piec swój pakować.

Dom cztery metry z dachem wysoki
A osiem długi i sześć szeroki,
Najwyżej trzysta koron kosztował,
A on czterysta go otaksował.

Nasz wójt częstokroć z radnymi społem,
W karczmie do późnej nocy siaduje,
A żyd koło nich tylko się kręci,
I patynkami im przykłada.

— „Nu, pani wójcie, możeby jeszcze
Podać wam halby fajnego piwa?” —
Ale wójt na to nic już nie gada,
Bo mu się głowa na boki kiwa.

A pan przysiężny, to co zostało,
Cedzi z dna flaszki i wylizuje,
Żyd zaś tymczasem za kredkę bierze
I obrachunek masny smaruje:

— „Nu, pani wójcie, to ni jest dużo,
Cości za trunki mi zostawili;
Raptem wszystkiego coś trzy korony
U mnieście razem dzisiaj pszepili.” —

Gdy do radnego udasz się z sprawą,
By otaksował ci w polu szkodę,
Wódki przynajmniej garniec weź z sobą,
Wtedy dopiero robi ugodę.

Takie to, w naszej nieszczęsnej gminie,
Jest teraz sławne urządowanie,
Jeśli tak samo pójdzie i dalej,
To wsią dziadowską chyba zostanie.

A więc tak nieraz rozmyślam sobie,
Jakby złe owo na dobre zmienić,
I te badyle, co tak bujają,
Jakoś do gruntu raz wykorzenić.

Kiedy bo często chłop nasz, niestety,
Bywa pijakiem albo leniuchem,
I jak w wybory przyjdzie głosować,
Leży w chałupie do góry brzuchem.

Wartoby takich cepem wygrzmocić,
Przez których lud nasz znaczenie traci,
Bo przez nich naród tylko upada
A krzywonosy żyd się bogaci.

Ostrowidz.

Kto to jest?

Chłop nad chłopcy! Okazały
Stańczykowskiej syt „pamuły”
Pełny sławy, wzięcia, chwały
Ze Stapińskim jest do „buły”
Jest też wielkim literatem!
A przy stańczyków korycie
Choć się mieni „chłopu bratem”
Używa sobie obficie. —

X....

Realność.

W Sieklówce przy gościńcu, obok szkoły i kościoła, 7 km. od stacji kolejowej Fryszak i tyleż od Jasła, jest do sprzedania, składająca się z 13 morgów bardzo dobrego gruntu, w tem 1 i pół morga łąki, domu mieszkalnego, sadu i budynków gospodarskich. Wiadomości udziela

3—3 **Józefa Wojaczyńska**
w Sieklówce, pocz. Jasło.

Ucznia zdrowego, silnego chłopca do nauki rzemiosła masarskiego przyjmie zaraz

Józef Sroka, masarz
w Babicach przy Alwernii. 12—3

Subjekta zdolnego do sprzedaży towarów spożywczych oraz win i wódek za wynagrodzeniem wedle umowy przyjmie **Kółko rolnicze** w Jankowicach. 12—3

Zgłoszenia przyjmuje Józef Sroka, zaświadcowca Kółka w Babicach pod Alwernią.

Do sprzedania

nowy dom murowany z czteru stancjami, piwnicą i obejściem dla bydła, stodołą, wielkim sadem — drzewa owocowe szczeniaki — oraz trzy morgi gruntu pierwszej klasy jest z powodu choroby właściciela do sprzedania. Realność odległa jest od Bielska tylko 1/4 godziny. Cena 17 tys. koron, a gotówki potrzeba tylko 10 tys. koron.

Jan Hoffmann, w Bielsku

Przedmieście górne (Strössel) No. 160.



Potrzebuję zaraz

kilku uczni do nauki kaflarskiej.

Uczniowie muszą mieć skończonych 14 lat wieku, podróż będą mieć zapłaconą. Zgłoszenia przyjmuje 3—3

Józef Dudek,

majster kaflarski w Bielsku (Rynek).



Moczenie w łożku.

Natychmiastowa pomoc używając naszego środka prawnie zastrz. „Zbudź się.“ Przy podaniu wieku i płci, porada darmo.

Instit. Aesculap Nr. 416.
32—7 Regensburg w Bawaryi.



Zarząd dóbr Kozy

poszukuje

gajowego.

Posada jest zaraz do objęcia.

Zgłoszenia mają być wprost

3—2 do Zarządu stosowane.



Ucznia z porządnej rodziny, przyjmie zaraz do nauki na 3 lata bez dopłaty 3—2

Józef Czernik

majster stolarski w Mnisztwie,
poczta Cieszyn Śl. austr.

10 morgów pola ornego

blisko drogi w Hałcnowie, jest z wolnej ręki do sprzedania także częściowo. 3—3

Zgłosić się do Red. „Wieńca-Pszcz“.

Ogłoszenie.

Zarząd szkoły w Branicach poczta Pleszów wysyła szczepy jabłonie 1—2—3 letnie po 20 hal., 32 hal., i 48 h., grusze 1—2—3 letnie po 28., halerzy 40 hal, 60 hal., truskawki 100 sztuk 1 K. cebulki białej lilii po 30 halerzy. Silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 20 K. Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i poczty, a wrznie zapytania o dołączenie marki lub korespondentki.

L. Urbański

5—5 nauczyciel.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.
Interesenci mile widziani w fabryce.

Poszukuję 1 czeladnika egzaminowanego do podkuwania koni za dobrem wynagrodzeniem od 8 do 11 złr. tygodniowo, oraz 2 uczni z dobrego domu do rzemiosła kowalskiego przyjmuje zaraz

4—3

Jan Kaskiewicz

kował w Bielsku ul. Cesarska.

Architekci

Arnold i Adolf Richter
w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.



Para butów z rosyjskiej skóry, składanych, tak zwanych „Staperów“ bardzo mocnych, które można nosić przez 2 lata. Cena za parę po: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 24, 27 i 28 kor. Druga sorta takichże butów z rosyjskiej skóry miękkiej, osobliwie dla kobiet i dziewcząt, bardzo mocnych, które można nosić przez 3 lat. Cena za parę po 10, 11 i 12 koron dla dzieci szkolnych po 7, 8, 9 i 10 Koron.

Trzecia sorta butów z najlepszego juchtu żółtego dla mężczyzn i parobków po 12, 13, 14, 15 i 16 Koron. Dla kobiet po 8 koron. Dla dzieci szkolnych z tegoż żółtego juchtu po 5 koron.

Czwarta sorta butów zimowych wyścielanych w środku owczem suknem, dla mężczyzn po 12, 13, 14, 15 i 16 koron.

Bracia włościanie i mieszcianie! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujcie u żydów tandety, pamiętajcie na przysłowie: „Tanie mięso psy jedzą.“ Żydzi do jarmarkowych butów dają papierowe bransole, jak w nich wejdziecie w błoto, to przyjdziecie do domu boso.

Każdy z całym zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony zadatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu, bez zadatku nie wysyła się nikomu.

Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, a także sznurowane i na guzikach po 10, 12 kor. za parę, poleca

Aleksander Kopacz, Wyżny Strutyn

poczta Rożniatów (Galicya).

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszyńem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu białskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

Ogłoszenie.

Zaraz do sprzedania 10 morgów pola, budynki gospodarskie i kuźnia dla kowala, w tem około 3 morgi łąki, zarobki dobre — końmi na cały rok przez odwożenie ropy do salin. Blisko miasta i salin. Cena 6 tysięcy złr.

Do sprzedania również 3 morgi pola w kwadratowym kawałku i budynek blisko miasta, cena 1800 złr. i zaraz inna realność obok przeszło 2 morgi z budynkiem, cena 1500 złr., oraz kilka realności mniejszych i większych blisko miasta tanio.

3—1 Zgłoszenia przyjmuje

Franciszek Pindelski

w Tarnawie poczta Dobromil.



Na raty

najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) wypełnianymi nowym, szarem bardzo trwałym puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynsz opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

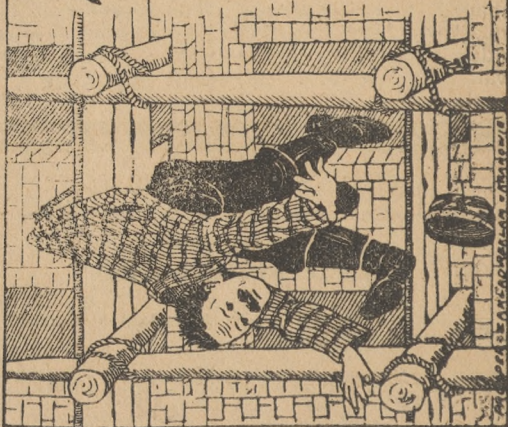
Benisch Deschenitz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—6

Zycie ocadla

mi silna materia czyli caig korczyński
ktory sprowadziłem z tkalni pod opieką
S. Józefa w Karczinie
Spadając z ruszowania na szczy-
cie zahaczyłem się o caig jak ślora
nawet się nie przedam
Materje bardzo trwałej roboty z po-
dwójnie kręconych nici na ubranie zimno-
we i letnie dla mężczyzn i chłopców nad-
zwyczaj tanio.
Gdy się towar nie podoba chętnie
wymieniom lub zwracam pieniędże.
Proszę napisać po próbki i cennik
które wysyłam darmo i franko.

Antoni Barul
tkałnia pod opieką S. Józefa
w Karczinie (Galicya)



Karolkowi z „Postępu”.

Łgarską masz żyłkę, ty marny młokosie,
I fagas z ciebie dzisiaj znakomity;
Muchy osiadły w twoim wielkim nosie,
A w głowie roją się jakieś zaszczyty.

Ty gołowąsy i mdły żółtodzióbie,
Który niedawno wylągłeś się z jajka,
Niedowarzony ty mózg nosisz w czubie,
A twórz twój każdy, to wierutna bajka.

Wszak udawałeś w bielskim Polskim domu,
Nie dawniej jeszcze niż przed paru laty,
Że coś wart jesteś, — a tyś pokryjomu,
Ostrzył pazury na przyszłe intraty.

I gdy się gratka ku temu zdarzyła,
To odrzuciłeś prawdą, dobrą wiarę,
Co pacholećciu wiernie ci świeciła
I pogrzebałeś ideały stare.

Daleś się skusić judaszowym szeptem,
Który do słabej ci trafił głowiny,
Więc faryzejskim, jałowym konceptem,
Okraszasz dzisiaj swe czcze pisaniny.

A gdy „Postępu” swego czytelników,
Uraczysz prawdą, (na co czekać długo),
Toś z „Wienca-Pszczółki” zaczerpnął roczników,
I ten wyjątek nie jest twą zasługą.

Skóra twa pierzem obficie porosła,
Lecz choć nad pełnem dziś stoisz korytem,
Pomnij, że na to dość jest tylko — osła,
Co rykiem gada, a wierzga — kopytem.

Więc nam twych nauk „nabożnych” nie trzeba,
Boś od nas głupszy, Karolku kochany,
I z twym rozumem, — może dadzą nieba,
Że wrócisz gęsi pasać i barany.

Szczupak.

Napastnikom.

Wciąż szwabska gromada
Dom Polski napada;
Więc siekają drzwi, kraty,
Niemieckie psubraty.

Okna wybijają,
Mordem zagrażają
Pijane bydłeta,
Hakata przekłeta.

Myśli ten ród dyabli,
Że się boim szabli,
Albo ich wściekłego
Bismarka zgniłego?

Krzyżacki potworze,
Bóg cię pomstą zmoże,
I tu, gdzie dziś Bielsko,
Gnić będzie twe cielsko.

Przepadniesz na wieki —
Dzień ten niedaleki,
Że ciebie nie stanie
A Dom nasz zostanie. *J. Nocek.*

Wicek i Ferdek. Socyaliki.

Wicek. Psiokrew Ferdek wiesz co? je-
steś ty morowy? Jedźmy na wystawę!

Ferdek. Gdzie?

Wicek. Psio... do Częstochowy!

Ferdek. Z każdej draniu w tobie tyle
pobożności!

Wicek. Czym to nie katolik! Tam jest
dużo gości. Jak by my tym gościom wiesz...
kole kiesyni... To by my po kilka rubli od
nich wzięni!

Ferdek. Krucyf... *Wicek* draniu, ty
mos w głowie olej. Ale my nie mamy pie-
niędzy, nie mamy na kolej!

Wicek. Przecie Częstochowa, kraj nie
tak daleki, jedziemy śnelcugiem!

Ferdek. Lec jak?

Wicek. Koło śtreki!

Ferdek. Kiedy widzis jo mom siódemy
bolące, nie zojde!

Wicek. Idze psio... ty mógłbyś gonić
się z zającem! Tamok w Częstochowie się-
dziesz na smętarzu, jak zarycys śtrofę o św.
Łazarzu, to ci się jałmużna jak grod po-
sypie, ino musis udać, ześ ślepy na ślypie!
Ty mos głos jak niedzwiedź, będziesz pieśni
hukol.

Ferdek. A to pódzmy draniu moze
i wygromy.

Wicek. I też tamoj poznamy kolegów
czerwonych. *Jantek z Bugaja.*

Bohaterska hakata.

Ernest Bleichert, Johan Lencky,
Wulff, Rahn, Grüner razem z Rakiem,
Herr von Warmus i Braniker,
Wojowali raz kułakiem.

Poczułi się odważnymi,
Wzięli pałki, drągi, kije,
Zebrali się całą zgrają,
I napadli na Dobiję.

Zwykłym, szwabskim procederem,
Tysiąc ludzi na jednego!
O! bo szwabcy naród dzielny,
Zwłaszcza, wobec... bezbronnego!

Lecz choć tacy bohaterscy,
Gdy pokuty przyszły czasy,
Gdy trza było gadać w sądzie,
Drżały łydki i portasy!!

Wskromną minkę twarz oblekli,
Nosów w górę już nie darli;
Hakatyści — bohaterzy
Czynu swego się wyparli!

Taką zawsze jest taktyka,
Wszystkich drabów z pod hakaty,
Co natychmiast milkną, cichną,
Gdy poczują — *sąd lub baty!*

Ktoś.

Kubikowa geometrya.

Sześcioboczna bryła jakaś
(o czym każdy wie pewnikiem)
ot na przykład: węgla, ziemi,
lub kamienia, jest..... „kubikiem.“

Tak nas uczy geometrya,
jednak z tego nie wynika,
by nie można spotkać czasem,
dwubocznego też... kubika.

Znam **kubika** o dwóch bokach,
(ma coś nawet na kształt głowy);
w geometryi taki **kubik**
zwie się.... **osioł kwadratowy.**
Ktoś.



Oby!...

Cała prasa pisze ninie,
o przestawnym Zeppelinie,
co w balonie, jak na koniu,
pędzi w chmurach, jak po błoniu.

Taką jazdę chwale wielce,
nie widzę w niej nic zdrożnego.
Spadnie z góry i kark skręci,
będzie szwaba mniej jednego.

To mnie tylko smuci srodze,
że Wiluś nie ma ochoty
razem ze swym Zeppelinem,
na górne się puścić loty.

Ach! gdyby siadł do balonu,
a wiatr dmuchnął tego w górze,
możeby się Wiluś ostał
już na zawsze, gdzieś na.... chmurze!
Ktoś.



Biuro dobrej rady.

Walenty Sabok w Jeleś... Proście mnie,
abym was pouczył, jak się wiersze pisze.
Ja ta nie tęgi majster do wierszy, ale jak
będę mógł, tak z chęcią pouczę.

Najprzód się trochę pomyśli, potem
bierze się ołówek, wiersz się za wierszy-
kiem kreśli z mądrych, ładnych, składnych
słów. Na przykład chcielibyście napisać
wiersz o swojej Marynie, to pomyślcie na-
przód jak ją lubicie, jaka ona jest, jak robi,
co robi i zaczniście pisać na ten przykład tak:

Niema ci to w całym świecie,
Jako Maryna, Maryna,
Bo ona się kręci, wierci,
Koło komina, komina.
Kluski gnecie, izbę miecie,
Dziecko w kołysce podciera,
Ręce zbabrze, nieumyje,
Kapustę z garnka wybiera...
Jako ona jest szykowna
A jaki ma słodki dzióbek,
Jak nieprzymierzający — żróbek!

No widzicie, tak się mniej więcej pisze
wiersze; spróbujcie Walenty podług tej
recepty!

Józef Kupa w Wad... Chcecie, abym
wam podał rzemiosło, które byłoby najła-
twiejsze. Najłatwiejsze rzemiosło jest nau-
czyć się za druciarza, nauczycie się za pół
dnia, a jak będziecie mieć tęgą głowę to
za dwie godziny! *Jantek z Bugaja.*

Do Czytelników.

Nie dziwcie się Czytelnicy, że „Cepy“
zelżały, że nie młóćą zdrajców, łotrów, ani
socyali. Bo ja teraz mam do młócki trochę
swej pszenicy, jak wymłóćę, będą znowu
ryczeć przekłębny! Zacznę ja im tak siar-
czyście znów obrabiać boki, że się bijak
zacerwieni od brzydkiej posoki! Jaś Sta-
piński, J. Daszyński i reszta „hałastry“, będą
znowu po mych cięgach, przykładali plasty!
Jantek z Bugaja.



Jaś kawalerzysta.

Hej! nie na koniku, jeno na wieprzaku,
wiedzie swą drużyną do boju Stapiński,
przeciwko Rumunii pędzi do ataku,
by znów zdobyć wawrzyn, lecz tym razem...

[świński.

Obrońca stańczyków, — wróg ludu bie-
[dnego,

wróg taniej żywności! — No i nie dziwota,
nie odczuje głodu, kto, jak on pańskiego
nałykał się jadła i pańskiego złota!

Tanim kosztem Jasiek chce się okryć sławą:
brednie plecie ludziom i głowy zawraca,

bo wie figlarz o tem, że najtańszą strawą
bywa dzisiaj... błaga. Najlepiej popłaca!
Nakazała szlachta, a więc krzyknął migiem:
hej! kulbaczyć świnie — huzia na traktaty!
i puścił się rącho wieprzowym wyścigiem,
chciwy świeżych groszy i świeżej zapłaty.
Szlachta się uśmiecha, hucznie bije brawo,
patrzac na ludowców nowy hufiec świński,
na którego czele uwija się żwawo
pański „oberświniarz“ — hetman Jan Sta-
piński! Ktoś.

